PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 31 grudnia 1916 roku. № 292

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 30 b. m. **Na froncie wschodnim.** Wojska sprzymierzone, posuwające się w dolinie wołoskiej, w nieprzerwanych walkach **zajęły linję: Vizirul-Sutesci oraz między Rimnicul-Sarat a Plainesci okolicę Slobozia.** Na zachód od Plainesci grupa bojowa gen. Krafta zbliża się do stóp gór; bataliony austro-węgierskie wzięły tu nieprzyjacielowi dwie 10-cm. haubice.

Południowe skrzydło frontu arcyks. Józefa, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, znowu poczyniło znaczne postępy. Kontrataki rumuńskie odparto, wzięto wczoraj do niewoli **10 oficerów i 650 szeregowców, zdobyto 7 karabinów maszynowych.** Na północ od doliny rzeki Uz rozbił się słabszy atak rosyjski. Na północny zachód od Załoziec nasze patrole oficerskie z powodzeniem nacierały na pozycje nieprzyjacielskie.—Na Wołyniu jedna z eskadr naszych samolotów obrzuciła bombami obóz leśny w Sadowie.

Na froncie włoskim i bałkańskim nic ważnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 30 b. m **Na froncie francuskim:** Na północnym brzegu Somme i w kilku odcinkach frontu Aisne ogień chwilami wzmagał się. Natarcia patroli angielskich i francuskich zostały odparte. Na lewym brzegu Mozy odparto kilka ataków francuskich na zajęte przez nas pozycje na wzgórzu „Martwy Człowiek".

Na froncie wschodnim: W zasypanych śniegiem w Karpatach lesistych skuteczne wycieczki patroli. W siedmiogrodzkich górach granicznych sprzymierzone wojska atakujące posunęły się dalej.

Grupa Mackensena: Nasze niestrudzone **wojska ścigają cofającego się nieprzyjaciela na całym froncie** między górami a Dunajem i stoją w rozwijającej się bitwie na linji na północny-wschód od Visirul-Sutesti-Slobozia (w połowie drogi Rimnicul-Sarat-Plainest).

Na froncie macedońskim nie było walk.

Czas odnowić prenumeratę.

1917

Utartym zdawna zwyczajem na przełomie starego i nowego roku przeprowadzamy obrachunek zysków i strat, szczęśliwych i bolesnych chwil, jakie przeżyliśmy w roku ubiegłym, a równocześnie myśl nasza pragnęłaby dociec, co nam przyniesie rok nowy. Na progu nowej jednostki czasu składamy sobie więc życzenia, wyrażamy pragnienia, których urzeczywistnienie chcielibyśmy widzieć w roku przyszłym. Odnosi się to zarówno do naszego życia prywatnego jak narodowego. A że u nas jedno z drugiem dotąd ściśle się łączyło, więc też pragnienia nasze i życzenia na ogół są tesame. To też nasz poeta narodowy mógł wygłosić te pięknie, a dla cudzoziemca może nie zrozumiałe słowa: „Szczęścia nie zaznał, bo go nie było w Ojczyźnie".

Tak, szczęście Ojczyzny, oto każdego z nas z osobna i wszystkich razem, jako całości narodowej, najgorętsze zawsze życzenia. Życzenia tak powszechne i jednomyślne, że go niemal nie wypowiadamy w słowach: wyrażają je w chwilach uroczystych nasze oczy, pełne tajemnego wzruszenia, biją niem wszystkie serca polskie, gdziekolwiek są.

Gdy u schyłku starego roku myślimy o tem najserdeczniejszem życzeniu, serce szybszam uderza tętnem. Pod tym względem z wdzięcznością żegnamy rok stary, pełni nadziei i otuchy wkraczamy w podwoje roku nowego, który na niebie polskiem wita świt przyszłości szczęśliwej, jutrzenka promienna niepodległego bytu państwowego.

Rok 1916, choć to był rok wojny światowej na ziemiach polskich, złotemi głoskami zapisany będzie w dziejach naszego narodu. Był to bowiem rok naszej wytrzymałości, rok wspaniałych czynów legjonowego oręża polskiego, które uwieńczył, jak złotą koroną, akt 5 listopada, proklamujący niepodległość państwową Polski. Wszystkie ciosy i dolegliwości każdego z

nas niczem są wobec tego faktu. Kiedyś potomni czytać będą, iż to rok 1916 postawił tylekroć grzebaną sprawę Polski przed obliczem narodów europejskich, że ona, poczuwszy na swem licu „życia rumieniec", mocą swych niewyczerpanych sił twórczych, powstała, by żyć.

Więc mimo wszystko błogosławimy konający rok 1916, i myśl biegnie w przyszłość, pragnąc przeniknąć tajniki losu, jaki nam jest przeznaczony.

Czy trzeba mówić, czego pragniemy w roku 1917? Czy nie wszyscy jednoczymy się w pragnieniu, aby Polska była wolna, rządna i potężna?

Lecz nie wszyscy jeszcze zrozumieliśmy, że tego, czego pragniemy, nie przyniesie nam nikt, lecz sami to wszystko pracą i poświęceniem zdobyć będziemy musieli.—Powiadają, że dobremi chęciami piekło jest wybrukowane. Nie wystarczy chcieć, trzeba dążyć do urzeczywistnienia tego, czego się chce. Polski nikt nam nie daruje, nie wyżebrzemy jej ani nie wyszachrujemy polityką neutralności, — możemy ją tylko zdobyć własną mocą narodową i tężyzną.

Tej woli zdobywczej, tej dobrej woli, nie znającej lęku, ani nie dającej się złamać przeszkodami, życzyć nam sobie trzeba w nadchodzącym Nowym Roku, który obok 1916 winien się stać drugim błogosławionym dla Polski rokiem, jako rok przekucia w rzeczywistość jej większych marzeń.

Rok 1916 odchodzi, żegnając nas zieloną gałązką pokoju, przez wszystkich upragnionego. Nie wiemy kiedy pokój zapanuje na ziemi naszej. Lecz myśl o nim winna nam być groźnem memento, że czas nagli, albowiem podczas wojny zrąb państwa polskiego winien stać się dla wszystkich widocznym, aby gdy gałązka pokoju w drzewo się rozwinie, pod jego koroną Polska stanąć mogła do pracy nad własną potęgą i rozkwitem. Tego dokonać nam trzeba w Nowym Roku.

Pułkownik Sikorski

Imię jego rozgłosiły paszkwile, obelżywe plakaty, oszczercze listy otwarte, które znalazły już należytą ocenę rzeczowej i kompetentnej analizy sądu oficerskiego.

Aż dotąd nikt tego człowieka ani słowem ani drukiem nie reklamował, pod jego adresem nie składano żadnych hołdów uznania, nie głoszono jego zasług. Były one jednak niewątpliwe, doskonałe znane jego dzisiejszym przeciwnikom, z których żaden nieośmieliłby się w oczy powtórzyć mu oskarżeń anonimowo na rogach ulic rozplakatowanych.

Owe „tajne archiwa", na które tak lekkomyślnie powoływali się oszczercy wyjaśnią kiedyś polskim historykom obecnej wojny, jakie kamienie rzucano pułk. Sikorskiemu pod nogi, jakie podkopy czyniono mu na tej drodze, którą mu wskazywał obowiązek względem sprawy narodowej, jak niezmordowanie i niewzruszenie łamał on zapory a unikał łamania ludzi, łudząc się zawsze, że oni są zaślepieńcami, którzy nie wiedzą, co czynią, że fakty otworzą im oczy, że rozbroją ich wbrew nim, osiągnięte narodowe zdobycze.

Okoliczności składały się na to, by zawsze usuwać pułk. Sikorskiego od tej sfery działania, w której mógłby zdobyć sławę i uznanie. Stale rozkazem swej wojskowej lub politycznej zwierzchności zatrzymywany był na tyłach przykuty do zmudnej i skomplikowanej trudnościami najeżonej pracy organizatorskiej. Zamiast otwartego boju z wrogiem musiał wieść nieustanną codzienną walkę z temi tysiącznemi zasadzkami, szykanami intrygami, które przez cały czas wojny nieprzestawały zewsząd grozić istnieniu Legjonów.

Departament Wojskowy był od pierwszych chwil swego istnienia, jakoby tylną strażą Legjonów Polskich. Gdy one walczyły o Polskę, on nie staczał walki, dla nich czynił zdobycze, dla nich podbijał opinię kraju i zagranicy, kapitalizował ich zasługi, ich waleczność i sławę, by na tym fundamencie gmach państwa polskiego zbudować.

Pierwszym ciosem, który uderzył w Legjony było rozwiązanie Legjonu wschodniego przez tych, co go z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego organizowali, z patrjotycznych ofiar mieszkańców Lwowa i wschodniej Galicji ekwipowali i zbroili,

Nie mogąc zapobiedz katastrofie Mszany dolnej, gdyż sam był tylko szefem Departamentu Wojskowego Sekcji zachodniej, pułk. Sikorski wraz ze swymi najbliższymi towarzyszami pracy wyświetlił intrygę pp. Skarbków i Cieńskich, stoczył walkę o rozwiązanie Sekcji wschodniej NKN., o usunięcie jej ideowych sprzymierzeńców z Naczelnego Komitetu Narodowego i zapobiegł przeniesieniu destrukcyjnych zarazków do Legjonu zachodniego, w którym już zgubna agitacja szerzyć się zaczynała.

Ledwie tej zbawiennej dokonano operacji, nowe niebezpieczeństwo zaczęło grozić innej cząstce polskiej siły zbrojnej taką ofiarą i wysiłkiem do życia powołanej.

II Brygada walcząca we wschodnich Karpatach budziła dużo mniej szczerego ubolewania niż tajnej rywalizacji. Z pewnych kół blizkich Legjonom nieustannie nalegano na pułk. Sikorskiego, by, jako straconą dla sprawy polskiej—ignorował ją zupełnie. Temu żądaniu Sikorski opierał się stale i stanowczo.

Na tem tle jednak wywiązała się cicha—lecz nie przebierająca w środkach walka, tamująca i rozprzęgająca akcję werbunkową, jaką Departament Wojskowy na terenie Królestwa Polskiego prowadził. Gdyby pułk. Sikorski nie był się wytrwale przeciwstawił tej akcji pułk III-ci, który teraz odbył swój tryumfalny pochód przez Warszawę, zarówno jak drugi pułk Legjonowej piechoty dawnoby przestały istnieć.

Bardzo niedawne zresztą jeszcze są te chwile, gdy Warszawa bezpośrednio zaznajomiła się z tą „orjentacją", która poza I-szą Brygadą nie chciała uznać w Legjonistach godności żołnierza polskiego. Następnie pojawiły się pogłoski rozwiązania Legjonów, poparte wszystkiemi dawnemi argumentami obozu pp. Cieńskich, Strońskich i Skarbków. I tym razem nie ustąpił Sikorski przed coraz ostrzejszą a coraz krzykliwszą agitacją. Ani, przeszkody, ani osobiste napaści nie powstrzymały go od prowadzenia werbunku i zasilania rzedniejących szeregów coraz to nowym napływem ochotnika, który nie starczył wprawdzie na rozwinięcie i rozszerzenie polskiej siły zbrojnej ale przynajmniej nie dał jej stopnieć do szczętu w ogniu bitew. Im więcej je dyskredytowano i szykanowano, tem on więcej starał się podnosić ich zasługi, poruszać dla nich opinię kraju, torować im drogę do uznania u obcych i demonstrować przy każdej okazji, że tylko za pośrednictwem Legjonów Polska może być pozyskana dla sojuszu z mocarstwami centralnemi, tylko dzięki okazywanym im względom uwierzy, że sprawa polska poważnie przez te mocarstwa jest traktowana.

Ten podwójny rezultat został osiągnięty. Społeczeństwo polskie nauczyło się kochać i wielbić swych bohaterów, mocarstwa centralne uwierzyły, że Legjony są istotnym wyrazem dążeń narodu polskiego.

W momencie, gdy po wielu wahaniach, trudnościach i przeszkodach cel walk i ofiar miał być zrealizowany, nowa zawisnęła nad Legjonami katastrofa: przystąpiono do rozbijania Legjonów.

Zbyt świeże są fakty, by je przypominać było trzeba. Wieści o rozprzęganiu Legjonów rozeszły się szerokiem echem w Europie, przedarły się na drugą stronę bojowych frontów, wzbudziły radość wsród koalicji, jawną i głośną aprobatę hr. Skarbka i towarzyszy.

Była ta najcięższa, próba w działalności pułk. Sikorskiego, musiał poruszać ziemię i niebo, żeby z jednej strony zażegnać katastrofę, z drugiej zatamować jej rozgłos, zapobiedz zbyt daleko idącym a dla sprawy polskiej zgubnym wnioskom.

Już tekst aktu proklamującego niepodległość Polski był znany, już nawet obwieszczonym został a los Legjonów Polskich był jeszcze w zawieszeniu, jeszcze wieść o ich „rozpolitykowaniu" służyła jako miażdżący argument przeciw ziszczeniu ich pierwotnego bezpośredniego celu, przekształcenia ich w armję polską.

Wytrwałość i energia pułkownika Sikorskiego przezwyciężyła i tę ostatnią przeszkodę.

Nareszcie stanął u celu swych dwuletnich zabiegów. Legjony uznane za kadry armji polskiej miały wejść do Warszawy. Wtedy właśnie wybuchnęła przeciw niemu najwyższa fala wściekłości. W tym momencie uznano za właściwe imię jego błotem obryzgać, wzburzyć przeciw niemu i ulicę, nie dopuścić, by osobiście cieszył się widokiem, którego nadzieją krzepił się przez całe 2 lata swej twardej i ciężkiej służby Tryumf swej idei miał okupić osobistą porażką.

Ci, co go w ten spokób „ukarać" pragnęli, znali go zbyt mało i fałszywie obliczali swe kroki. Dla Sikorskiego zwycięstwo idei jest zawsze rzeczą tak wielką, że tylko cios zadany sprawie polskiej mógłby być dlań zabójczym.

Ze spraw politycznych.

— W Sprawie N. K. N. „Nowa Reforma" powtarza za „N. Freie Presse" na podstawie wiadomości z polskich kół poselskich, że równocześnie z posiedzeniem plenarnem Koła polskiego odbędzie się zgromadzenie polskich posłów do Sejmu i Rady państwa, członków Izby panów, tudzież wybitnych osobistości w sprawie rozwiązania Naczelnego Komitetu Narodowego, który zadanie swoje już spełnił.

Agendy informacyjne i opiekuńcze będzie dalej prowadzić Rada przyboczna pod przewodnictwem d-ra Bilińskiego.

Z życia prowincji.

(Korespondenc. „Gazety Radomskiej").

Zakrzew Kościelny 28 grudnia.

Młodsza generacja służby folwarcznej w Zakrzewie w święto Bożego Narodzenia odegrała w miejscowym dworze Szopkę Warszawską Or-Ota.

Wykonanie poszczególnych ról, odtworzenie wszystkich występujących tam postaci w ubiorach, wygotowanych przez samych aktorów i według ich pomysłu, a trafnie dostosowanych do wymagań epoki, wypadło nad wyraz korzystnie i stworzyło sympatyczną, ujmującą całość, godną prawdziwego uznania dla starań i pracy domorosłych wykonawców, dowodnie pouczając nas, że w duszy ludu polskiego tkwią szlachetne odruchy, które dadzą się odpowiednio wykorzystać.

Widowisko to sprowadziło tłumy ciekawych z okolicznych wsi i na ich żądanie sześciokrotnie było produkowane, a pieniądze osiągnięte ze sprzedaży biletów i programów w sumie około 20 rubli, przeznaczone zostały przez ofiarodawców dla biednych dzieci. *X.*

MIGAWKI

Pod znakiem wojny.

Ach, witaj nam Nowy Roku!
Cóż tam niesiesz dla nas?..
Czy rosyjską autonomję?..
..To żaden ananas!..

Czy znów może pokojowych
Not i aktów nawał?
Ee... daj pokój! już nie damy
Wziąć się na ten kawał!

Bo, mój mały, polityka
Całkiem nam już zbrzydła.
Lepiej przynieś worek mąki,
Albo trochę mydła...

Es.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Niedziela 31 grudzień Sylwestra P. W. Melanji Matr. sł.: Lassota. Wsch. sł. g. 7 m. 39 Zach. g. 3 m. 47.

Od redakcji. Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom składamy serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku.

Następny numer Gazety ukaże się, z powodu dwóch świąt, dopiero we środę.

— **Powitanie Nowego Roku.** Przypominamy, że na zasilenie funduszów dla powiększenia bursy imienia Jana Kochanowskiego, odbędzie się dnia 31-ego grudnia rb. o godz. 9-ej wieczorem raut w lokalu Klubu Narodowego w hotelu Europejskim.

Obowiązują skromne stroje wizytowe.

— **Program Rautu „Powitanie Nowego Roku"** Część I. Chopin —„Melodja" „Leci liście z drzewa" Śpiew z 1831 r. Moniuszko — „Śpiew Hrabiny" odśpiewa pani Stefanja Wieniawa - Długossowska. Marja Konopnicka—„W Kartuzji" wypowie panna Janina Jarzyńska.. Część II. Mieczysław Karłowicz — „Pod Jaworem" „Zawód" Puccini—Arja z „Madame Butterfly" odśpiewa pani Stefanja Wieniawa-Długossowska. Rubinstejn — „Noc". Cremieux—„Gdy miłość kończy się" odśpiewa Dr Sanisław Kelles Krauz. Część III. „Niespodzianka".

— **Czarna kawa akademicka.** W dn. 2 stycznia w sali Klubu Narodowego, odbędzie się organizowana przez akademików radomiaków „Czarna kawa". Poniżej przytaczamy listę gospodyń i gospodarzy:

Stolik I. Panie: d-rowa Idzikowska z córką Marją, dyrektorowa Jarzyńska z córką Janiną; redaktorowa Jastrzębowska z córką Ireną; prezesowa Skotnicka z córką Marją; prezesowa Staniszewska, mecenasowa Wędrychowska. Panowie: dr. Idzikowski, Bronisław Staniszewski, porucznik Stanisław Skotnicki.

Stolik II. Maciejowa Glogierowa z córką Wandą, Marjanowa Gieryczowa z córką Marją, Józefowie Karszowie, Wanda Marcinkowska, mecenasowa Roguska, Karolowa Wickenhagenowa. Panowie: Józef Karsz, Aleksander Lessel.

Stolik III. Panie: Henryka Cybulska z pannami Janiną i Marją Ponikwickiemi, d-rowa Janasiewiczowa z córką Marją, Stanisławowa Karszowa. Feliksowa Łagodzińska, Bolesławowa Pomianowska z córką Marją, Juljuszowa Saska z córką Marją Panowie: Stanisław Karsz i Józef Saski.

Stolik IV. Panie: Stefanowa Bielska, Zofja Dębowska, Józefowa Grodzicka z córką Marją, Wanda Golczewska, Helena Paschalska, Janowa Saska. Panowie: Stefan Bielski, Wacław Dębowski, red. Czesł. X Jankowski, Czesław Paschalski, Jan Saski, Zygmunt Zajewski.

— **Wyjaśnienie.** Na zapytanie z kilku stron wyjaśniamy, że redakcja naszego pisma nie otrzymała zaproszenia ani na zebranie przedwstępne Rady w sprawie wyboru prezydjum, ani na posiedzenie oficjalne. Informacje o posiedzeniu oficjalnem otrzymaliśmy od kilku radnych. Oczywiście, nie wątpimy, że prasa miejscowa będzie miała stały wstęp na posiedzenia Rady. Obecność jej na posiedzeniach Rady będzie bowiem najwybitniejszem zaznaczeniem jawności obrad, zagwarantowanej ustawą.

— **„Gwiazdka"** W szpitaliku dziecięcym pod wezw. Św. Stanisława (ulica Warszawska Nr. 3) dla przebywających w nim 20 dzieci odbyła się „Gwiazdka" wobec kuratora szpitala i zaproszonych gości.

Przy zapalonej choince dzieci rekonwalescenci odśpiewały kolędy, poczem dostały po paczce owoców i słodyczy a niezależnie od tego bose dostały obuwie a niedostatecznie przyodziane ubranie, słowem, wszystkie dzieci zostały obdarowane i długo będą wspominać „Gwiazdkę" w szpitalu i tych dobrych ludzi, którzy o nich pamiętali i postarali się o uprzyjemnienie im wigilji Bożego Narodzenia.

— **Zguba.** Pozostawiony w sklepie p. Lewickiej portfel damski z osobistemi papierami jest do odebrania w Administracji „Gazety Radomskiej" za udowodnieniem własności.

— **Senzacja dla pań.** „Karlsbadzki dom bieliźniany" urządził wystawę swych pierwszorzędnych wyrobów w hotelu Rzymskim, którą można polecić naszym paniom. Wystawa obejmuje wytworną bieliznę damską z haftami ręcznymi, ręcznie haftowane obrusy i serwety, wszelkiego rodzaju roboty dziergane, najnowsze modele bluzek itp. Szef Domu p, Chlamtatsch tylko kilka dni zatrzymuje się w hotelu Rzymskim. Wystawę oglądać można między godz. 11 a 1 w poł. i 4 a 6½ wieczorem. Wystawa ta cieszyła się w Lublinie wielkiem powodzeniem tamtejszych i okolicznych pań.

Zresztą zwracamy uwagę interesowanych na anons w dzisiejszym numerze.

— **Odpowiedzi redakcji** W. P. Prezydentowi T. Przyłęckiemu: Niescisłość w sprawozdaniu z posiedzenia konstytującego Rady, jaka zaszła skutkiem pośpiechu w odbieraniu informacji drogą pośrednią prywatną, została uzupełniona w następnym Nr. 291 „Gazety" w szczegółowem sprawozdaniu z posiedzenia Rady które ukazało się w druku wprzód, zanim otrzymaliśmy cenny list.

Ofiary. Zamiast powinszowań noworocznych p. Rybkowski rb. 1 na kwestę „Ratujmy dzieci".

Do dzisiejszego numeru „Gazety" dołączamy dodatek noworoczny.

TELEGRAMY

Uroczystości koronacyjne w Budapeszcie

Budapeszt 30-XII. (BK). Już wczesnym rankiem zaroiło się miasto, zbudzone na uroczystość koronacyjną. O godz. 6 i pół rano w gmachu parlamentu zebrali się magnaci i posłowie na wspólne posiedzenie. Prez. Izby magnatów Josika zagaił posiedzenie, poczem wiceprezyd. Sejmu Szasz wezwał zebranych, aby korporatywnie udali się do kościoła koronacyjnego, a po uroczystościach koronacyjnych zebrali się znowu na posiedzenie. Magnaci i posłowie pojechali następnie do kościoła św. Mateusza. Ponieważ padał drobny deszcz, przeto goście jechali w zamkniętych powozach. Poza kordonem żołnierzy zebrały się masy publiczności.

Wczoraj rano przybył król bułgarski w automobilu dworskim na zamek, poczem zamieszkał w pałacu Palffy'ego. Po południu obecny był przy przewiezieniu korony do kościoła św. Mateusza.

Robotnicy wiedeńscy za pokojem

Wiedeń. (BK). Robotnicy wiedeńscy urządzili we czwartek wieczór zgromadzenie pokojowe, na którem Wiktor Adler dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że orędzie pokojowe państw centralnych było inicjatywą, która wywarła skutek, że mimo wszystko, co mówiono w Petersburgu i Paryżu, skutek ten będzie wzrastał z dnia na dzień i że także w krajach nieprzyjacielskich istnieje przekonanie, że niedługo będą się mogły opierać pokojowi. Adler uważa za obowiązek proletarjatu wznowienie wysiłków, aby w masach potężniała wola do pokoju i prosił o upoważnienie imieniem zgromadzenia do przesłania prezydentowi Wilsonowi telegraficznie pozdrowienia i podzięki. (Żywe oklaski).

Buchinger złożył zgromadzonym pozdrowienia węgierskiej soc. demokracji, która dołoży wszelkich starań, aby także na Węgrzech wola pokoju znalazła uznanie proletarjatu.

Poczem wśród burzliwych oklasków zamknięto zgromadzenie.

Wspólna akcja pokojowa neutralnych

Kopenhaga. Ze źródła wiarogodnego donoszą, że kraje skandynawskie przyłączą się do wszystkich innych neutralnych, aby przedsięwziąć wspólną akcję pokojową. Także Chiny miały się na to zgodzić.

„Zupełna zgoda"

Londyn. (BK.) Urzędowo: W ostanich trzech dniach odbywały się w Londynie ciągłe narady między rządem angielskim a ministrami francuskimi Ribotem, Thomasem i innymi zastępcami rządu francuskiego. Omówiono wyczerpująco te punkty, w których interesowane są oba rządy i uzyskano zupełną zgodę.

Mobilizacja cywilna we Francji

Paryż. (BK.) Senator Berenger wniósł projekt ustawy, którą wprowadzona ma być mobilizacja cywilna, obejmująca wszystkich obywateli między 17 a 60 rokiem życia.

Odznaczenia Hindenburga i Mackensena

Drezno. (BK). Król przesłał Hindenburgowi telegram, z doniesieniem, że w dowód wdzięczności nadaje mu wielki krzyż wojskowy orderu św. Henryka a Ludendorfowi wielki krzyż orderu Albrechta ze złotą gwiazdą i mieczami.

Konstantynopol. (BK). Sułtan nadał Mackensenowi i Falkenhaynowi brylanty do orderu Iftiha a szefowi sztabu gen. Jekwowi order turecki I klasy zaś szefowi sztabu Mackensena Hellowi order turecki II klasy.

Helena Jankowska, z Janiszewa, pow. radomski, zawiadamia męża swego Franciszka Jankowskiego w Moskwie, Zaułek Gicorgiewski 7 m. 20, że jest zdrowa wraz z dziećmi, pieniądze otrzymałam, za które serdecznie dziękuję i wiadomość przez pisma, na listy pisane niemam odpowiedzi czem jest b. zaniepokojona. Proszę pisma polskie o przedrukowanie niniejszego.512—2

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.